V B J D
C. R. BIBLIOTHECA UNIVERSITATIS JAGELL. CRACOVIENSIS
15027
III 2 P

V
B J
C
15027
III

01123
15027. III.

Sejm czteroletni

Mowy ustawy i pisma

zawarte w T. II. 1790–1791.

r. 1790.

1.) Albertrandi J. X. Uwagi nad wolnością drukowania 1. s. d.
2.) Chomiński Jan 2. 21/X.
3.) Co na tym sejmie koniecznie ustanowić potrzeba 3. s. d.
4.) Dekiert Jan: List do Małachowskiego, marszałka 4. 3/X
5.) Glave Karol: Projekt banku narodowego 5. 8/XII.
6.) Kaspary Jan: 6. 7/II,
7.) Kościałkowski Tadeusz 7. 16/VIII.
8.) Krasiński Adam 8. 17/IX.
9.) Leszczyński 9. 10/VI. 1790.
10.) Lipinski Józef 10. 17/XI.
11.) Małachowski Stan. 11. 20/X. 12. 24/IX. 13. 16/XI.
12.) Moszyński Franc. 14. s. d.
13.) Ostrzeżenie o fałszywem doniesieniu pod hasłem włościan starostwa Wielońskiego. 15. 23/III.
14.) Piniński Wojciech: Projekt względem starostw. 16. s. d.
15.) Plenipotenci miast polskich. 17. s. d.
16.) Projekt o miejscu dla sejmów 18. s. d.
17.) " : Urządzenie fabryk 19. s. d.
18.) Prośba miasta Lublina 20. s. d.
19.) Prośba od officyalistów Skarbu koron. 21. s. d.
20.) " miast koron. i W. Ks. Lit. 22. s. d.
21.) Rozrządzenie zsypki zbożowej w Koronie i W. Ks. L. 23. s. d.
22.) Rzewuski Seweryn: Protestacya przeciw sukc. Tronu. 24. 25/IX.
23.) Rzewuski Józef: Manifest przeciw sukc. Tronu 25. 11/X.
24.) Skałański Francisz. Skarga. 26. 25/XI.
25.) Sokołowski Serafin 27. 10/VI.
26.) Sołtyk Stanisław: 28. 31/X.

27.) Stadnicki Franc. 29. 22/X.

28.) Stanisław August 30. 17/IX. 30a 15/III.

29.) Suplika miasta Kowala 31. 30/V.

30.) Świętosławski Wojciech 32. 15/VII.; 33 10/VIII.

31.) Taszycki Gabryel 34. 16/XI.

32.) Trzciński: Projekt względem starostw 35. s. d.

33.) Uniwersał Skonf. Stanów 36. s. d.

34.) Użalenie na wojewodę Żabę. 37. s. d.

35.) Zalecenie kommisyi Skarbu koron. 38. 25/XII.

R. 1791

36.) Breza Stanisł. 39. 4/I.

37.) Chołoniewski Ksawery: Reforma żydów 40. s. d.

38.) Czacki Michał 41. 7/XI.

39.) Czarnołozki Adam 42. 27/X.

40.) Głos obywatela do Stanów. 43. s. d.

41.) Gorzeński August: 44. 14/II.; 45. 17/V.

42.) Heyking Henryk. K. 46. 14/II.

43.) Karp M. F. 47. 24/I.

44.) Ledochowski Ant. 48. 14/II.

45.) Łezeński Marcin 49. 14/IV.

46.) Małachowski Stan. ~~II~~ Uniwersał 50. 7/V.

47.) Matuszewicz Tad. 51. 5/V. ~~II~~

48.) Męciszewski Kasper 52. 12/VIII.

49.) Poniatowski Michał 53. 20/X. 54. 5/XII. 55. 5/XII [odm. ed.]

50.) Prawo pod tyt: Miasta nasze krol. wolne 56. 18/IV.

51.) Rozgraniczenie dóbr z Provinc. koron. 57. 5/XII.

52.) Skorkowski Albin. Kazim. 58. 9/V.

53.) Sołtyk Stanisław 59. 27/X.

54.) Urządzenie wieczyste królewszczyzn. 60. s. d.

" " " 61. 19/XII.

55.) Trębicki Ant.: Projekt: Miasta nasze krol. 62 s. d.

" " " " " " 63. s. d.

56.) Trębicki Ant: Projekt Miasta nasze Krol. 64. s.d. [odm. ed.]
57.) Uwiadomienie o corocznem deficit skarbu Koron. 65. 28/X.
58.) Woycicki Jan 66. 6/VIII.
59.) Wolff de Ludinghau Jerzy 67. 17/II.
60.) Zajączek 68. 1/II.
61.) Załuski 69. s.d.
62.) Zasady do projektu o miastach 70. 14/IV.
63.) Zboinski Jan. 71. 6/IV.; 72. 14/IV.

~~4248~~ ~~Prawo~~

55

GŁOS

JAŚNIE OŚWIECONEGO XIĄŻĘCIA JEGOMOSCI

PRYMASA

[Poniatowski Mich.]

NA SESSYI SEYMOWEY

w Warszawie Dnia 5. Grudnia, 1791 Roku

MIANY.

NAYIASNIEYSZY KROLU;

PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE RZEPLITEY STANY!

Nikomu z Seymuiących tayno być nie może, iaka ieſt dola Deputowanych do Konſtytucyi, ktòrzy nad reformą obſzernego Projektu pracować muſzą w poſrzod żwawych częſtokroć dyſput uporczywie utrzymuiących wcale przeciwne zdania, nawet Arbitrow domagaiących ſię o koniecznie umieſzczenie myśli ſwoich w Projekcie. Trudno tedy żądać i ſpodziewać ſię, aby takowy Projekt w zupełney przychodził doſkonałości do tey Izby, w którey na to czytanym zoſtaie, aby każdy z Seymuiących mógł według wrodzonego i nabytego światła, a nayſzczegulniey według ſumnienia i iſtotnego dobra aktualnego i przyſzłego Oyczyzny, wyłuſzczyć o nim ſwoie zdanie, i proponować iakiekolwiek zdawać ſię mogą potrzebne odmiany i przydadki. Tego Ja Prawa używam względem iednego z nayważnieyſzych Projektów na tym Seymie agitowanych, nie w myśli krytyki onego, ani czyiegokolwiek w tey materyi zdania, ale w ściſłym dopełnieniu zaprzyſięgłych obowiązków, *quidquid nocivi ſcivero, pro poſſe avertam.* A naprzod niech mi ſię godzi odezwać do Ciebie JW. Marſzałku Seymowy, którego nieſkażona cnota niezmordowanie od lat kilku pracuie na dźwignienie chwały Narodu, i na własną ſławę, upraſzaiąc, abyś wraz z Kollegą JO. Marſzałkiem Konfederacyi Litt: chwalebnie dzielącym Twe uſiłowania i prace, raczyliście pilnie weyrzeć, iakim ſię ſpoſobem w ten Projekt wſunęło, może przez omyłkę lub niewierność Drukarzow przekupionych groźne iedno ſłowko, które ohydziło dzieła Delegacyow 1768^{vi} & 1775^{ti}, w których liczne mieściły ſię Projekta na ſzkodę

trze-

trzeciego, albo Oyczyzny (którą maiący w tym interess oszukiwać chcieli) wciskano groźne słowko *i inne*, pod którym wyrazem szerokim determinowanego sensu nie maiącym, o tyle strat partykularne Osoby, i całą przyprawiono Oyczyznę, którą dziś ratować chcący, niepodobna, abyśmy przez miłość Oyczyzny, bliźniego, i własney sławy cierpieli w Projekcie, nad którym i deliberować z mieysca mego nie pozwalam, póki ten groźny i chydzący wyraz nie będzie wygluzowany, przypominaiący nam źrzodła nieszczęść Ktaiowych. — Z tym wyrazem czytany w tey Izbie Projekt przed oczy wystawia ducha prywatnego interessu, który panował na owych nieszczęśliwych Seymach, na których wiele mówiono o dobru Oyczyzny, wtedy gdy własne promowowano korzyści, któremi zakupowano zgubę oneyże. — Daliście Przezacni Mężowie wielorakie dowody, iak dalecy dotąd byliście od tak sromotnego sposobu myślenia. Stan Szlachecki *unanimitate* ofiarował grosz dziesiąty; Duchowieństwo dwadzieścia od sta z swych dziedzictw, krom innych podatkow na ratunek pogrążoney Oyczyzny; Starostowie połowę z swych Prawami, Przywileiami i Paktami zabespieczonych spokoynych do śmierci dożywociow. Nie chcieymy plamić tak chwalebne początki, nie dopuszczaymy, aby nas własny, a raczey obcy interes od początkowych odwracał prawideł, aby nas samych mamiły fałszywe wystawiania nie istotnych, prywatnych i publicznych zyskow i potrzeb, które się nigdy na niesprawiedliwości gruntownie wzmagać nie mogą. Wystawiano nayprzod całemu Kraiowi nad wszelką istotę wyexagierowany *deficit*, straszono, że iego dopełnienia szukać przyidzie w nowych ciężarach na fortuny Szlacheckie, niezmierne wystawiano zyski na przedaży Starostw, powrocenia onych do rowności Szlacheckich, Starostow straszono, że ieżeli na tym Seymie nie będą przedane ich dożywotnie Prawa, nastąpne daleko gorzey z niemi postąpią; są to tylko naglące przedaż pozory, realney istoty nie maiące. *Deficit* wcale nie wielkie, dopełnienie onego łatwe przez nakazaną koekwacyą, i zmienienie uciążliwego nader podatku skórowego, a postanowienie na to mieysce rownieyszego, a mniey szkodliwego i ciążącego. Ztąd wypływa naturalna konsekwencya, że nie będzie potrzeby więcey ofiar wymagać z fortun Szlacheckich, że wcale próżny iest postrach rzucony między Starostow, bo gdy nie będzie potrzeb, czegoż ma następowuć czyieżkolwiek uciemiężenie? Obiecywane zyski, i konsekwencye z proponowanych przedaży są także mylne. Mówiono, twierdzono, że gdy Starostwa obrocą się w dziedzictwa rowne fortunom Szlacheckim, niezmiernie cały Kray, i Skarby publiczne się zbogacą. Dzisieyszy Projekt nie obraca Starostwa w prawdziwe, i rowne innym Possessyom Szlacheckim Dziedzictwa, ale stanowi iakieś Majoraty, czyli Ordynacye niedzielne, między Sukcessorow nowych nabywcow, i niepodległe bespieczeństwu kredytorow, *& potiorati*; więc stanowi się nowa, i prawie nieznaioma dotąd natura Dobr w Polszcze, która zatym nie może się rządzić, i być sądzoną rownemi Prawami w Sądach Ziemiańskich. — Nie można zapomnieć o losie Poddanych, któremu dokładnieyszemi niżeli są wyrażone w Projekcie warunkami, i Sądami, zabespieczyć należy wolność, z którey tyle tysięcy, i krocie ludu wyzuwać nie możemy bez ostatniey w tym wieku, i na tym Seymie niesprawiedliwości i tyranii. Wszak wszystkie maiątki, i Chłopi od Królów wyszli: Dziedzicznym gdy niezawarowano Sądu osobnego, w ostatnią poszli niewolą; w Królewszczyznach Koronnych

nych maiąc zabeśpieczony Sąd Referendarſki, więcey utrzymali ſwey oryginalney wolności; daleko mniey w Litwie, gdzie nie maiąc oſobnego Sądu Referendarſkiego przy boku łaſkawych na lud ubogi Krolow, zaięte innemi Sprawami Aſſeſſorye, w Litwie nayczęściey ſię ſądzące, niezdołały utrzymać ich przy wſzyſtkich Przywileiach, i oryginalnych używaniach.

Wielo między nami wiadomy ieſt niedoſtatek Laſow w rożnych Ziemiach i Powiatach, coraz ſię wzmagaiący, a bez ktorey potrzeby *primæ neceſſitatis*, fortuny coraz tracą z ſwego waloru, i Kray cały z ſweini Obywatelami na oſtatnią ſię wyſtawią biedę. Ten był powod, że Nayiaśnieyſzy Pan na Deputacyi proponować kazał zachowanie pod opieką Rządową znacznych części Laſow. które podane na przedaż, wraz z Krolewſzczyznami w momencie zginą. Znaydzie ſię wielu nic nie maiących Licytantow Kraiowych i obcych, którzy te Licytacye do nieproporcyonalney wcale intracie ceny, pędzić będą tam, gdzie ſię Laſy znayduią, za których przedaż gotowym Kontrahentom wyciągnąwſzy *duplum*, i *triplum* żądanego *pignoris* z zarobioną za Laſy ſummą, poydą za granicę do Kraiow każdego właſność reſpektuiących, gołą ziemię zoſtawuiąc oſzukaney Rzeczypoſpolitey, która obiecanych korzyści z niey iuż wyciągać nie potrafi, i należną dziſieyſzym Poſſeſſorom indemnizacyą za połowę intraty oddawać może nie zechce, i niezdoła. A co mnie naybardziey przeraziło, ieſt to, iż na teyże Deputacyi Mąż ieden nienależący do ſkładu Seymuiących, ten wnioſek N. P. potrzebney rezerwy, i opieki nad Laſami tym iednym odſunął argumentem, że była takowa rezerwa i opieka Rządowa nad Laſami we Francyi, że ſię w nią wkradły *abuſus*, a zatym, gdy dziſieyſzy Rząd nowy Francuzki nakazał przedaż Laſow, i my ią nakazać powinniśmy. Powtarzam, iż mnie niezmiernie przeraziła powolność Deputacyi, na argument takowy Męża, którego roſtropność, i charakter nieſkończenie poważałem i wtedy, gdym ſię nawet nie we wſzyſtkim z iego zgadzał myślami; przeraża mnie boiaźń, i niezmierna trwoga, abyśmy ſię mniey baczni nieprzyſuwali pod fatalne światło latarniowe, którym Francuzi promienie Religii, honoru, i rozſądku gaſić uſiłuią w chimerycznym tłumaczeniu Praw Człowieka, i zupełney rowności, kładąc na iedney ſzali, Zyda, Kata, Chłopa, Biſurmana, Szlachcica, Mieſzczanina i Kapłana, tego tylko tak daleko wyłączywſzy z pod opieki Rządowey, że codzień czytamy bezkarnie ranionych, ćwiczonych Kapłanow, i Mniſzki, które całe życie poświęciły na wſpomożenie nędzy, tegoż rozhukanego ludu. Takie widoki nie mogą obiecywać ſzczęścia żadnemu Kraiowi, i zaludnienia trwałego naſzey Oyczyznie. Może do niey przywędruie iaki ździerca i morderca, który toż ſamo praktykować u nas zechce; lepiey tedy, ieżelibyśmy do takich potroſze dążyć mieli krokow, wcześnie choć życie unieść z takowego Kraiu, który nie chce z obcych nieſzczęśliwych przykładow brać przeſtrogi.

Ja ieden tylko widzę ſpoſob przedaży, ieżeliby ta koniecznie potrzebną zdała ſię większości Seymuiących, a to po dożywociu dziſieyſzych Poſſeſſorow, za gotowiznę przedaiąc Zagranicznym na całkowite Dziedzictwo obſzernieyſze Staroſtwa; pograniczne zaś wſzyſtkie, zoſtawuiąc dla Kraiowych Obywateli, lokacyi Inwalidow, i Woyſka, należycie zawarowawſzy wolność Chłopow Starościńſkich, i konſerwacyą niezbędnych

dnych na Kraiowe potrzeby Laſow. Gdy ſobie damy ſłowo, i zabeſpieczemy naygruntownieyſzym Prawem, iż do lat 15 lub 20 żaden z dziſiay Seymuiących *nec per directum, nec per indirectum* do kupna Poſſeſſyi nie będzie mogł należeć, i że żadne rewerſa nie będą ważyć w Sądach, uwolniemy ſię od nieſprawiedliwey ſuſpicyi, iakoby partykularny interes bardziey nas prowadził do gwałtownego nalegania na te przedaży, niż publiczne dobro. Mędrſzym odemnie zoſtawuię inne nad tym obſzernym Projektem uwagi i urządzenia, aby gotowizna od obcych, i od Kraiowych wpływaiąca, nie była roztrwoniona, ale na ſtałą, i pomnażaiącą ſię wiekami intratę publiczną obrocona. Tak ſtanowiąc Przezacni Mężowie, chwałę nieśmiertelną, i powſzechną ufność ſobie ziednacie; a ocalaiąc własność i Przywileie każdego wraz z Paktami Konwentami, wſzyſtkich przywiążecie do przezornego i ſprawiedliwego Rządu naſzego.



W WARSZAWIE,

w Drukarni Uprzywileiowaney Michała Grölla, *Kſięgarza Nadw. J. K. Mci.*

Biblioteka Jagiellońska
stdr0022283